

Zamykają prowadzone od ponad 30 lat firmy

data aktualizacji: 2024.05.23



Ponad 60 procent przewoźników redukuje zatrudnienie i flotę, lub zamierza to zrobić w najbliższych miesiącach. 13 procent przestało płacić zobowiązania finansowe, a liczba upadłości w pierwszych miesiącach 2024 roku wzrosła o 100 procent.

Polska branża transportu drogowego przez ostatnie 20 lat była jednym z głównych filarów rozwoju gospodarczego naszego kraju. Ma fundamentalne znaczenie dla wytworzenia ponad 51% polskiego produktu krajowego brutto, zapewnia dodatni bilans płatniczy w gospodarczych relacjach z innymi państwami Unii Europejskiej i wnosi corocznie daninę na rzecz finansów publicznych w wysokości ponad 16 miliardów złotych. Dynamiczny rozwój transportu drogowego spowodował znaczący spadek bezrobocia w regionach, w których transformacja gospodarcza doprowadziła do likwidacji lokalnych miejsc pracy. Od kondycji transportu drogowego zależne są inne ważne dla naszego kraju branże, takie jak motoryzacyjna, paliwowa i cały sektor usług finansowych.

Dzisiaj los setek tysięcy miejsc pracy w transporcie drogowym oraz w innych zależnych lub powiązanych z transportem branżach jest zagrożony. Drastyczny wzrost kosztów, osłabienie wymiany towarowej w Unii Europejskiej, nieuczciwe praktyki rynkowe oraz forsowane rozwiązania związane z polityką klimatyczną Unii Europejskiej spowodowały załamanie rynku przewozów drogowych.

Polscy przewoźnicy apelują o wsparcie

Ponad 60 procent przewoźników redukuje zatrudnienie i flotę, lub zamierza to zrobić w najbliższych

miesiącach. 13 procent przestało płacić zobowiązania finansowe, a liczba upadłości w pierwszych miesiącach 2024 roku wzrosła o 100 procent.

- Sytuacja jest dramatyczna - komentuje Prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce Jan Buczek.

- Doświadczeni przewoźnicy, którzy przetrwali wiele poprzednich załamań koniunktury, dzisiaj z płaczem zamykają prowadzone od ponad 30 lat firmy. Zdaniem Prezesa Jana Buczka odbudowa zamykanych rodzinnych przedsiębiorstw, nawet po poprawie koniunktury, nie będzie już możliwa.

Z kolei Prezes Związku Pracodawców Transport i Logistyka Polska Maciej Wroński wskazuje, że upadłość zagraża także liderom branży, dużym wiodącym firmom: - Z dużym zaskoczeniem przyjmuję kolejne liczne informacje, że wnioski o upadłość składają przedsiębiorcy, którzy ze względu na sytuację finansową, profesjonalizm działania i skalę prowadzonej działalności byli wzorem nie tylko polskich, lecz także i dla zagranicznych konkurentów - mówi Prezes Maciej Wroński.

Ta dramatyczna sytuacja spowodowała, że dwie najbardziej reprezentatywne organizacje branży transportu drogowego, mimo dzielących je różnic postanowiły wspólnie zaapelować do władz o pomoc, kierując swoje wystąpienie w tej sprawie do Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska, Marszałka Sejmu Szymona Hołowni i Marszałkini Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Apel dostępny na: www.wspolnasprawatransportowa.pl

- Na biurku Ministra Infrastruktury Dariusza Klimczaka leżą konkretne, zaproponowane przez nas rozwiązania wspierające przewoźników. Mamy pewność i pełne zaufanie do tego, że po stronie resortu infrastruktury jest wola wsparcia naszych propozycji. Niestety, bez politycznej zgody wszystkich koalicjantów i dobrej woli innych ministerstw, takich jak resort finansów czy resort pracy, nasze propozycje ugrzęzną w biurokratycznych przepychankach - tłumaczy Prezes TLP Maciej Wroński.

- Przez ponad 30 lat odprowadzamy miliardy złotych do budżetu państwa oraz na rzecz innych publicznych funduszy. W odróżnieniu od innych sektorów, nigdy nie dostaliśmy jakiegokolwiek finansowej pomocy. Ale nadszedł czas, kiedy taka pomoc jest niezbędna. Może ona przybrać postać dofinansowania, lub czasowego zmniejszenia danin publicznych. Brak tej pomocy odbije się w przyszłości na całej polskiej gospodarce oraz na wpływach budżetowych - podkreśla Prezes ZMPD Jan Buczek.

Fot. ZMPD

Źródło: